

# **DŁUGA DROGA DO ANTROPOLOGII NACJONALIZMU KRZYSZTOF JASKUŁOWSKI, WSPÓLNOTA SYMBOLICZNA. W STRONĘ ANTROPOLOGII NACJONALIZMU**

Małgorzata Głowacka-Grajper  
Uniwersytet Warszawski

Książka Krzysztofa Jaskułowskiego jest zbiorem jego artykułów z lat 2004–2011 (z wyjątkiem jednego rozdziału). W pierwszym esej *Polityka kultury narodowej* Autor skupia się na teoretycznych koncepcjach narodu podkreślających rolę wspólnoty kulturowej w jego kształtowaniu i trwaniu w przestrzeni społecznej. Przeprowadza krytyczną analizę kulturalistycznej koncepcji Antoniny Kłoskowskiej, wskazując przede wszystkim, że koncepcja ta jest oparta na wizji kultury narodowej jako kumulatywnego dziedzictwa elit, które wykształca się w niemal obiektywnym procesie historycznym. W interesujący sposób wskazuje słabości tej koncepcji i ograniczenia jej praktycznego zastosowania w badaniach, a następnie przechodzi od razu na najbardziej ogólny poziom analizowania kultury – dyskurs globalizacji, przenikania elementów kulturowych, hybrydyzacji. Kolejne rozdziały odwołują się do poszczególnych elementów zwykle wiązanych z ideologią nacjonalizmu. Mamy zatem analizę reakcji na oskarżenia stawiane narodowi jako w miarę jednolitej grupie połączone z analizą tradycyjnej historiografii w drugim artykule *Strach przed teorią. Refleksje nad recepcją książki Jana Tomaszka Grossa*. Kolejne rozdziały idą tropem definicji narodu Benedicta Andersona. Choć Anderson w swojej definicji narodu nie umieszcza wyobrażenia ciągłości historycznej, przewija się ono przez jego książkę. Aby można było mówić o wspólnocie narodowej, konieczne

jest wyobrażenie sobie nie tylko bliskości nieznanym nam ludzi żyjących na danym terytorium, ale także bliskości ludzi z minionych czasów, których nie spotkamy nigdy osobiście. Być może problem ze zbudowaniem europejskiej wspólnoty nie wynika tylko z braku groźnego, znacznie odrębnego „obcego”, jak pisze Jaskułowski, ale także z braku bohaterów umierających za Europę (jeśli tacy byli, to umierali za chrześcijaństwo, które zostało odrzucone jako podstawa budowania europejskości, a ponadto w jego obrębie także toczyły się krwawe walki).

Problemowi śmierci w ideologii narodowej poświęcony jest trzeci esej „Nacjonalizm i śmierć”, który odwołuje się do Andersonowskiej koncepcji „świeckiego zbawienia” przez poświęcenie życia dla narodu i Ojczyzny. Z kolei w rozdziale czwartym „W obronie ziemi i języka” analizowane są związki między danym narodem a „jego” terytorium i koniecznością obrony tego ostatniego na podstawie wypowiedzi posłów Sejmu RP przeciwnych sprzedaży polskiej ziemi cudzoziemcom oraz przyjęciu *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*.

Elementów symbolicznych i mitycznych służących interpretacji szczególnie doniosłych wydarzeń w kategoriach narodowych i narodowo-religijnych szuka Autor w czasie narodowej żałoby po katastrofie smoleńskiej. W eseju jej poświęconym, zatytułowanym „Mity narodowej żałoby”, przeprowadza interesującą analizę mobilizacji symbolicznej pozwalającej na wyrażenie emocji postrzeganych jako skrajne i wyjątkowe. Do wydarzeń z 2010 roku odwołuje się także w rozdziale *Polityka krzyża*, próbując opisywać krzyż stojący przed Pałacem Prezydenckim jako element symboliczny tak wieloznaczny w polskiej rzeczywistości społecznej, że łatwo poddający się odmiennym, także zdecydowanie skonfliktowanym, interpretacjom. Artykuł siódmy *Ślązacy, Kaszubi i inni* poświęcony jest sporom wokół narodowości śląskiej i relacji śląskości do polskości oraz wylaniającym się z nich problemom zdefiniowania narodowości, etniczności i regionalizmu we współczesnym państwie narodowym. Ostatni, ósmy esej *Futbolony patriotyzm* omawia wykorzystanie symboliki narodowej w czasie mistrzostw świata w piłce nożnej i pojawiającą się wtedy mobilizację kibiców drużyny narodowej.

Ponieważ książka jest zbiorem wcześniej publikowanych artykułów, pojawia się w niej, co zrozumiałe, sporo powtórzonych tez, przykładów i odwołań. Z bogatej literatury dotyczącej narodów i nacjonalizmu Autor najczęściej przywołuje prace Benedicta Andersona i Michaela Billiga. Wzmiankowani są też inni klasycy, jak Eric Hobsbawm, Anthony Smith, Emil Durkheim czy Roger Brubaker. Zaskakująca jest jednak, zważywszy

na tytuł książki, słabo zaznaczona obecność antropologów. Wydaje się jednak, że właśnie w ich pracach (choćby w książkach Michaela Herzfelda) można by szukać też i pojęć pozwalających opisać i zinterpretować podstawowe napięcie widoczne w każdym rozdziale książki Jaskułowskiego – napięcie między racjonalnością a emocjonalnością. Z jednej strony, emocjonalność i związane z nią myślenie mityczne i symboliczne Autor wyraźnie bierze w obronę – wskazuje, że są one ważnym elementem życia społecznego i nie można przeprowadzić jego analizy bez docenienia ich znaczenia. Z drugiej jednak, często ocenia wypowiedzi odwołujące się do myślenia mitycznego i symbolicznego jako nieracjonalne, niespójne, niezgodne z wiedzą naukową, co sprawia wrażenie pomieszania porządków analitycznych. Ma to miejsce na przykład w rozdziale „W obronie ziemi i języka”, w którym Autor najpierw wskazuje, że stosowana w dyskursie politycznym figura „matki-ziemi” ma charakter emocjonalny, a następnie analizuje ją z punktu widzenia logiki, traktując jako sformułowanie nie metaforyczne, ale dosłowne (Jaskułowski 2012: 100, 101). Ponadto krytyka ta jest nierównomiernie rozłożona. Komentując krytyczne wypowiedzi historyków o *Strachu* Jana Tomasza Grossa, stwierdza, że doszło przy tym do nieporozumienia, gdyż „zastosowano kryteria naukowej historiografii do oceny eseju” (tamże: 72). Jednak opisując dyskurs prawicowy w Polsce, zauważa, że obecna jest w nim „wizja przeszłości wysoce zniekształcona, niewytrzymująca naukowej krytyki” (tamże: 90). Skoro nie można zastosować kryteriów naukowych wobec socjologicznego eseju, czemu żądać ich stosowania wobec wypowiedzi polityków? Samo zresztą użycie sformułowań „mityczny” oraz „racjonalny” stanowić może w przyszłości bardzo dobry punkt wyjścia do dalszych analiz. W podsumowaniu rozdziału o mitach żaloby narodowej Autor wskazuje, że myślenie mityczne może być groźne i potrzebne jest wypracowanie racjonalnego i obywatelskiego myślenia o narodzie i patriotyzmie. Antropolog dostrzega w tym ciekawe pytanie: dlaczego dyskurs obywatelski uważa się za bardziej racjonalny niż narodowy? Jaka koncepcja racjonalności stoi za takim podejściem?

Książka Jaskułowskiego jest zbiorem esejów i jak zaznacza we wstępie sam Autor, są to jedynie szkice niewyczerpujące poruszanej w nich problematyki. Ta skrótowość niesie pewne problemy dla czytelnika. Na początku rozdziału o recepcji książki *Strach* Jana Tomasza Grossa Autor pisze: „Wypowiedzi na temat *Strachu* stanowią doskonały materiał do badań nad społecznymi funkcjami historii, a zwłaszcza jej rolą jako składnika tożsamości narodowej” (tamże: 61). W pełni zgadzam się z tym stwierdzeniem. Jednak w dalszej części tekstu Autor porzuca tę myśl i skupia

się na pokazaniu, że krytyka książki Grossa dokonana przez polskich historyków wynikała z opowiadania się za tradycyjną historiografią (której przeciwstawiona jest współczesna historiografia anglosaska). Można zatem odnieść wrażenie, że Autor podąża za sugestią, iż istota dyskusji wokół *Strachu* ma charakter wyłącznie metodologiczny. Tymczasem pojawiająca się w jej trakcie kategoria „uogólniania” doskonale nadaje się do pokazania, w jaki sposób buduje się tożsamość grupową – poprzez uogólnienie przy prezentowaniu postaw ocenianych jako pozytywne i stawianie zarzutu „nadmiernego uogólniania” przy takim samym podejściu do postaw ocenianych jako negatywne (a sposób wykorzystania tej kategorii w dyskursie publicznym także zawiera w sobie aspekty emocjonalne i symboliczne). Konkluzja „Byli wśród nas zbrodniarze” jest zawsze bardziej do przyjęcia niż wniosek „Nasza kultura umożliwiała i warunkowała zbrodnie” (szczególnie gdy wiemy, że zawierała także wzory bohaterstwa). To jest bogate pole do antropologicznej refleksji. Ważny jest też namysł nad tym, czy po lekturze prac Grossa Polacy przemyśleli swoją tożsamość w ramach wielopoziomowej relacji „kaci–ofiary”, czy też utwierdzili się w roli ofiary (a mówiąc ściślej: kto, jak, dlaczego i z jakim skutkiem dokonał tego przemyślenia).

Z kolei w innych rozdziałach (np. trzecim) podsumowanie odbiega daleko od zakreślonego pola analizy – choć można zapewne stwierdzić, że jest to prawo eseju. Na mocy tego samego prawa w artykule zatytułowanym *Ślązacy, Kaszubi i inni*. Autor nie zajmuje się w ogóle tytułowymi Kaszubami, wspominając zdawkowo o ich języku trzy razy w całym tekście (a chociażby skrótowe wyjaśnienie, dlaczego w *Ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* nazwę własną „Kaszubi” zastąpiono określeniem „społeczność posługująca się językiem regionalnym” wzbogaciłoby rozważania Autora na temat definiowania narodu i mniejszości narodowych i etnicznych). Zresztą samo porównanie strategii stosowanych przez działaczy kaszubskich i śląskich wobec „centrum” (i ich skutków) doskonale pasowałoby do całości rozdziału.

Książka *Wspólnota symboliczna* warta jest przeczytania, gdyż stawia wiele interesujących pytań zachęcających do dalszych poszukiwań, co czyni ją pracą inspirującą. Pokazuje przede wszystkim, jak wiele kwestii związanych z problematyką narodu i nacjonalizmu ma jeszcze do zanalizowania antropologia. Opisywanie aspektów symbolicznych nacjonalizmu (figura „matki-ziemi” jako symbol nierozzerwalnych związków z terytorium, barwy narodowe i godło jako symbole spajające wspólnotę i ułatwiające wyrażanie przynależności do niej, krzyż jako symbol poświęcenia i ofiary dla dobra

społeczności itd.) jest przyjemnym i wdzięcznym zajęciem (podobnie jak czytanie takich opisów). Prawdziwe wyzwanie kryje się jednak w powiązaniu aspektów symbolicznych z całością codziennych (i odświętnych) praktyk tak instytucji państwa, jak i poszczególnych jednostek. Herzfeld doszedł do wniosku, że „organizm polityczny – państwo narodowe, społeczność lokalna czy organizacja międzynarodowa – odnosi sukces w takim stopniu, w jakim jego formalna ideologia może pomieścić (lub włączyć) wszystkie wewnętrzne wady i niedoskonałości, którym oficjalnie i otwarcie się sprzeciwia” (Herzfeld 2007: 230). Symbole i ewokowane społecznie (często, choć niekoniecznie, publicznie) emocje doskonale się do tego nadają, a ich zmienność i wieloznaczność ułatwiają ich zastosowanie (ale też ich stosowanie kreuje tę zmienność i wieloznaczność). Mity i symbole traktuje się niekiedy jako osobną rzeczywistość, rezerwar, do którego sięga się, gdy nie sposób wyrazić swoich racji i emocji w „racjonalnym języku”. Tymczasem są one „ugruntowane empirycznie” w świecie społecznym – warto analizować je w powiązaniu ze wszystkimi aspektami życia społecznego i z przeszłością danej grupy. Autor, opisując powiązanie symboliki krwi i ojczystej ziemi, przywołuje przykład narodowej mitologii Serbów. Stanowi ona jasny, dobitny i przekonujący czytelnika przykład tego powiązania. Dlaczego jednak przykładu tego szuka Autor wśród Serbów, a nie na przykład Słoweńców? Czy historia Serbów i tragiczne doświadczenia, jakie stały się ich udziałem, mają z tym coś wspólnego? Symbole i mitologie nie tylko kreują rzeczywistość społeczną, ale także powstają jako odpowiedź na empirię. Nie jest przypadkiem, że to Adam Mickiewicz kreował mit Polski jako Chrystusa narodów, a nie Jan Kochanowski (choć obydwoj mieli dostęp do tego samego rezerwuaru religijnych symboli i odwołań).

Punkt wyjścia Krzysztofa Jaskułowskiego – propozycja rozwijania na polskim gruncie antropologii nacjonalizmu – jawi się jako obiecująca perspektywa. Antropologia ze swym zamiłowaniem do badania „szczegółów” – codziennych praktyk, mniejszości, pęknięć i niezgodności pojawiających się w trakcie praktykowanych oficjalnych ideologii – może zbliżyć nas do rozumienia pojawiania się, funkcjonowania i przekształcania symboli narodowych. Pokazywanie racjonalności i sensu irracjonalnych, z punktu widzenia zewnętrznego obserwatora, praktyk danej społeczności także jest znakiem rozpoznawczym antropologii. Wskazywanie na funkcjonalność praktyk związanych z nacjonalizmem na poziomie tak codziennych, jak i wyjątkowych wydarzeń być może pozwoli uchwycić fenomen narodu i nacjonalizmu. Antropologia ma też inną, ważną z punktu widzenia badań nad nacjonalizmem, cechę. Jej istotą jest niewartościujące podejście nawet

do tego, co z punktu widzenia badacza jest niedopuszczalne, złe, groźne lub szalone (co może zresztą znaleźć nie tylko w obcej, ale i we własnej kulturze). Metodologicznie rzecz ujmując, nacjonalizm jest dla badacza antropologicznym „obcym”. Dlatego też refleksja nad nim wymaga głębokiego przemyślenia wszystkich aspektów tej antropologicznej relacji i jej konsekwencji. Opisanie narodowych symboli i mitologii to początek długiej drogi do zrozumienia sposobów praktykowania ideologii w życiu codziennym i do objaśniania ich innym jako racjonalnych, czyli do antropologii nacjonalizmu.

#### Bibliografia:

/// Herzfeld M. 2007. *Zażyłość kulturowa. Poetyka społeczna w państwie narodowym*, tłum. M. Buchowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

/// Jaskułowski K. 2012. *Wspólnota symboliczna. W stronę antropologii nacjonalizmu*, Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk.